

Rafał Paweł Wierzchoślawski*

Wydział Zamiejscowy w Poznaniu, Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

Naukowcy w roli ekspertów: o pewnych problemach (re-)prezentacji prawdy w polityce

Abstrakt. Zagadnienie pełnienia funkcji poza-poznawczych przez ludzi nauki jak bycie ekspertem staje się przedmiotem analiz w badaniach naukoznawczych, socjologii wiedzy naukowej czy też nauk politycznych. Wychodząc od fenomenu post-prawdy, który można traktować jako „bunt mas” w stosunku do wiedzy instytucjonalnej, sugeruję, że zjawisko to można potraktować w kategoriach niezamierzonych skutków działania intencjonalnego, jakim jest społeczeństwo oparte na wiedzy, którego przemiany omawiam z perspektywy prac Nico Stehra. Powiązanie wiedzy z działaniem prowadzi do różnych problemów z (re-)prezentacją prawdy w kontekście społecznym, zwłaszcza podejmowania decyzji politycznych. Stawiam pytanie czy pojęcie reprezentacji proponowane za przez Marka B. Browna może być użytecznym narzędziem interpretacji oraz regulacji wzajemnych relacji między nauką, a demokracją.

Słowa kluczowe: nauka, liberalna demokracja, post-prawda, socjologia wiedzy, eksperci, laicy, Nico Stehr, społeczeństwo oparte na wiedzy, wiedza jako możliwość działania, Hannah Pitkin, reprezentacja, Mark B. Brown

Scientist as Experts. Some Problems of Truth Representation in Politics

Abstract. The aim of the paper is to focus on non-cognitive functions of the man of knowledge, like expertizing in context of recent debates in sociology of scientific knowledge, STS and political sciences. The starting point deals with phenomenon of post-truth (*The Economist*) which might be interpreted as a rebellious attitude against the established knowledge. I consider whether this attitude might be read as unintended consequence (of intentional action on macro-level) of processes which attract the Knowledge Societies as described by Nico Stehr. It seems that the very idea of knowledge as capacity to act leads to some problems of truth (re-) presentation in social context of political decision making. I ask whether, and if yes to what extend the concept of representation proposed by Mark Brown might be applicable to the problems in questions as both interpretative tool and normative device.

Keywords: science, liberal democracy, post-truth, sociology of knowledge, experts, lay person, Nico Stehr, Knowledge Societies, knowledge as a capacity to act, Hannah Pitkin, representation, Mark B. Brown

1. Problem

Problematyka społecznego statusu wiedzy, a zwłaszcza wiedzy naukowej, jest szeroko dyskutowana we współczesnej literaturze naukoznawczej, politologicznej, socjologicznej czy też filozoficznej. Można powiedzieć, że te wielowątkowe i wieloaspektowe dyskusje są dobrym przykładem na funkcjonowanie badań inter-

* Adres do korespondencji: Uniwersytet Humanistyczno społeczny SWPS, ul. gen. Tadeusza Kutrzeby 10, 61-719 Poznań, e-mail: rwierzchoslawski@swps.edu.pl

dyscyplinarnych czy też trans-dyscyplinarnych, a co najmniej na styku różnych dyscyplin naukowych. Zagadnienia poruszane w tym artykule można traktować jako pewne uszczegółowienie niektórych problemów zarysowanych w moim wcześniejszym tekście *Rola nauki w demokracji liberalnej. Subiektywny przegląd zagadnień* (Wierzchosławski 2016c).

W artykule podejmuję problem reprezentacji prawdy przez naukowców w kontekście świadczonych przez nich usług eksperckich na zlecenie polityków reprezentujących różne orientacje w społeczeństwie demokratycznym. W złożonych społeczeństwach podejmowanie decyzji politycznych staje się sprawą co raz bardziej skomplikowaną, gdyż politycy nie mają odpowiednich zasobów wiedzy (kapitału poznawczo-decyzyjnego) i muszą odwoływać się do pomocy specjalistów. Jednocześnie wiedza specjalistów, która bywała przedstawiana jako wiedza „czysto techniczna” czy też „wolna od wartości”, by przywołać weberowski postulat *Wertfreiheit*, w co raz większym stopniu jest postrzegana jako uwikłana nie tylko aksjologicznie, lecz także politycznie, światopoglądowo. Kwestie dotyczące różnych aspektów zaangażowania ludzi wiedzy były rozważane już wcześniej, by przywołać chociażby prace takich autorów jak Habermas (1999, 2002, 2005), Beck (2002, 2005), Turner (2003, 2014), Fisher (2000, 2009) Grundmann and Stehr (2012), Van Bouwel (2009), i wielu innych (zob. Wierzchosławski 2016c).

Niewątpliwie w ostatnich czasach można zaobserwować proces przesuwania się władzy w kontekście świadczenia usług eksperckich w obszarze komunikowania się z odbiorcą, którym w tym wypadku są (1) bezpośredni zleceniodawcy (czyli nadawca staje się zarazem odbiorcą), czyli przedstawiciele klasy (warstwy) polityków i całego zaplecza kadry urzędniczo-biurokratycznej oraz (2) grono odbiorców, do którego należy bardzo zróżnicowana pod względem poznawczym szeroko rozumiana publika; różne grupy społeczne, które można określić zbiorczym terminem, klasa wyborców. Ekspersi przedstawicielom obu grup przekazują pewne racje epistemiczne (poznawcze) uzasadniające podjęcie (bądź też nie) pewnych decyzji zbiorowych. Mamy zatem do czynienia z pewną nową grupą reprezentantów społeczeństwa, którzy stają się mediatorami między politykami (różnych opcji) oraz zróżnicowanymi grupami społecznymi.

Można się spierać o to czy faktycznie zachodzi proces, jak to nie bez racji sugeruje Stephen Turner, że współczesne demokracje w czasach ekspertów stają się w co raz większym stopniu instytucjami fasadowymi, w ramach których nie tylko wyborca (suweren) lecz także jego reprezentanci (wybierani politycy i obsługujący ich aparat biurokratyczny) stają się zakładnikami ekspertów, a zwłaszcza pewnych typów ekspertów działających na zapleczu i w ciszy gabinetów politycznych, którzy wy wpływają na podejmowane przez polityków decyzje, a jednocześnie nie ponoszą za ich skutki żadnych konsekwencji przed wyborcami. Tym samym nie tylko władza suwerena ale i odpowiedzialność polityków stają się pewną miłą

iluzję, natomiast mechanizmy polityki, taką jaka ona jest krok po kroku przesuwają się na inny poziom (Turner 2003, 2014; Wierchośławski 2014). Zapobieżeniem temu miałyby być pewne procesy włączenia (oświeconej) publiki, zwiększenie zaangażowania wyborców w procesy deliberacji, przez dokooptowanie do ciał decyzyjnych przedstawicieli maksymalnie szeroko rozumianego zbioru różnych interesariuszy, których skutki owych decyzji mogłyby dotyczyć itp. (Fisher 2009; Van Bouvel 2009).

Problem, który mam na myśli nie dotyczy jedynie zjawiska przesuwania się punktu ciężkości sprawowania faktycznej władzy przez reprezentantów, lecz można zaobserwować jeszcze zmiany zachodzące w użyciu funkcji języka w dyskursie eksperckim. Z funkcji opisowo-deskryptywnych, które jak najbardziej uzasadniają odwołanie się do pomocy uznanych w danej dziedzinie specjalistów, którzy mogą kompetentnie poinformować o stanach rzeczy i przekazać rekomendacje dla wchodzących w grę rozwiązań i grożących konsekwencji w razie ich nie podjęcia, pojawiają się w tym kontekście co raz częściej funkcje perswazyjno-ewokatywne, performatywne czy też ekspresywne. Za jeden z niedawno zauważonych przykładów takiego przesunięcia można uznać opisywany ostatnio w mediach w kontekście ostatnio prowadzonych kampanii wyborczych fenomen post-prawdy (*post-truth*). Można go potraktować jako specyficzne użycie informacji (wiedzy) roszczące sobie pretensje nie tylko do opisu rzeczywistości, lecz również do zmiany nastawienia opinii odbiorcy do takiego, a nie innego jej opisanie.

W jednym z wrześniowych numerów *The Economist* z roku 2016 pojawił się głośny tekst na temat polityki post-prawdy (*post-truth politics*) oraz sztuki kłamstwa, nie tylko w kontekście wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych Ameryki (*The Economist* 2016a, 2016b). Autorzy zwrócili uwagę na fenomen z kampanii prezydenckiej, w trakcie której jeden z kandydatów wygłaszał najrozmaitsze sądy na niemal wszelkie tematy. Zdaniem dziennikarzy zdecydowanie mijały się one ze stanem faktycznym, a jednocześnie były przyjmowane jako zasadne (prawdziwe) przez odbiorców tych wypowiedzi, a co najmniej nie były one przez nich kwestionowane. Autorzy tekstu w *The Economist* zdają sobie sprawę, że politycy, zwłaszcza w kampaniach wyborczych, zawsze kłamali, kłamią i kłamać będą. Natomiast zafascynowało ich, że odbiorcy przyjmują kłamstwa polityków z dobrodziejstwem inwentarza, nawet te, które przy bliższej analizie powinny wydawać się zupełnie absurdalne. Sądy, którymi szafują politycy powołując się na dane empiryczne, z którym te jednak pozostają w dość luźnym związku (a czasami podążają w odmiennych kierunkach), potrafią jednak nie tylko zmienić ich własne kariery (np. wybór na stanowisko, o które się ubiegają), czy też wpłynąć na decyzje wyborców (zwycięstwo/przegrana w wyborach) lub decyzje obywateli o uczestnictwie w strukturach międzynarodowych, jak miało to miejsce w chociażby w przypadku Brexitu (*The Economist* 2016a, 2016b; Outhwaite 2017).

To co różni politykę post-prawdy od wcześniejszych kłamstw polityków, jest fakt odwoływania się do rozmaitych informacji, najczęściej (potencjalnie) dostępnej dla odbiorców (np. internet, blogosfera itp.), które jednak podawane są w takiej formie, że trudno zweryfikować ich prawdziwość: „mówi się”, „jak podają media x lub y”. Post-prawda nie ma na celu ukrycia faktycznej prawdy, przed którą chce nas uchronić totalitarna władza, czy też przed dostępem, do której chce utrudniać drogę swoim obywatelom władza demokratyczna, gdyż owa prawda może być dlań niewygodna (np. Watergate). Post-prawda ma na celu kreowanie pewnej wizji rzeczywistości przez takie multiplikowanie źródeł (pośredników), że *de facto* trudno uchwycić w oparciu o jakie podstawy empiryczne mamy przyjąć daną informację, gdyż owe źródła zostały wielokrotnie „przemielone” (mowa wielokrotnie złożona/cytowana):

“if they were lying they took care to prove what they were doing was ‘the truth’. Now no one even tries proving ‘the truth’. You can just say anything. Create realities.” (The Economist Sep 10th 2016)

W kontekście fenomenu post-prawdy, który można zaobserwować zasadniczo w zaangażowanej publicystyce, by nie powiedzieć propagandzie, politycznej pojawiają się również odwołania do wiedzy naukowej oraz technicznej (nierzadko w spopularyzowanej formie czy też wręcz w zdeformowanej postaci). Można zatem zadać sobie pytanie nie tylko o samo zjawisko społeczne nowej wersji kłamstwa politycznego, które fascynuje dziennikarzy i badaczy współczesnego komunikowania, lecz także o status (i jego przemiany) takich kategorii jak: „wiedza”, „informacja”, „nauka”. Czy w czasach post-prawdy rozumianej jako kreacja nowych rzeczywistości, a co najmniej prób redefinicji dotychczasowych form definiowania sytuacji, faktycznie mamy do czynienia z innym niż dotychczas rozumieniem „poznania” i jego komunikowania? Jakie zmiany zaszły wcześniej w rozumieniu tych i pokrewnych kategorii, iż takie zjawiska mogły się pojawić i funkcjonują, jako pewna „łupieżcza” forma zagospodarowania informacji i komunikacji społecznej?

Jeżeli uznać, że post-prawda jest pewną formą nadużycia komunikacyjnej relacji epistemicznej między nadawcą a odbiorcą, jako że pomimo sugestii, iż komunikat zawiera przede wszystkim komponentę opisową, to faktycznie relacja odnoszenia się do rzeczywistości jest dość luźna (choć osobnym zagadnieniem jest kwestia kryterium rozstrzygalności owej pozorności/rzetelności), a tym samym w komunikacie dominują używane przez nadawcę funkcje poza poznawcze. Zastanawia przede wszystkim postawa odbiorcy, który w sugerowanym tu opisie post-prawdziwościowej sytuacji gotów jest do przyjęcia treści, które mają jedynie pozór prawdy, pomimo takich czy innych „kamuflaży” maskujących moc jej uzasadnienia? Kwestia ta wymaga niewątpliwie bardziej dogłębnych i wieloaspektowych analiz, które wykraczają poza ramy tego tekstu. Samo bowiem pojęcie post-prawdy

może być również uwikłane w pewną politykę dotyczącą rozstrzygnięcia o tym, kto i ze względu na jakie kryteria faktycznie „opisuje świat taki jaki on jest”.

Nie mniej jednak niezależnie od rozstrzygnięcia zasygnalizowanych kwestii w moim zamierzeniu zwrócenie uwagi na opisywane w światowych i krajowych mediach zjawisko ma na celu wskazanie na szerszy kontekst, w którym post-prawda mogła się pojawić jako niezamierzone konsekwencje (zazwyczaj dodaje się: działań intencjonalnych) rozumianych tu w kategoriach globalnych zmian społecznych, jakie wiążą się w odniesieniu do społecznych ram funkcjonowania wiedzy, nauki i technologii we współczesnych wysokorozwiniętych społeczeństwach określanymi za Nico Stehrem jako społeczeństwa oparte na wiedzy.

Sugestia, że post-prawda i tym podobne zjawiska stanowią niezamierzone konsekwencje społeczeństw opartych na wiedzy może wydawać się dość paradoksalna, gdyż wiedza i dostęp do niej jest bardziej powszechny niż we wcześniejszych fazach ewolucji społeczeństw nowoczesnych i ponowoczesnych. Jednakże, jak sugeruję, to właśnie owo intencjonalne upowszechnienie wiedzy mogło doprowadzić do jej nieoczekiwanego, tym większego zróżnicowania i spluralizowania kryteriów jej społecznej akceptacji.

Jak sądzę, owo nadużycie epistemiczne jest możliwe (w pewnym jego rozumieniu) w takich strukturach, w których wiedza funkcjonuje w obiegu społecznym w różnych postaciach oraz w różnym stopniu jej uprawomocnienia, chociażby w stopniu minimalnym, za który uznają dopuszczalności do użycia (cyrkulacji) przez użytkowników (wymiar pragmatyczny), bez przesądzania o jej spójności wewnętrznej (koherencji syntaktycznej) czy też relewancji semantycznej. Uwzględniając te dwa pozostałe wymiary można zastanawiać się czy nie dochodzi tu również do swoistego zastosowania prawa Kopernika-Greshama, wedle którego gorszy pieniądz wypiera leszy).

Wracając do aspektu pragmatycznego można zadać pytanie, dlaczego użytkownicy informacji (wiedzy) godzą się na to, by w obiegu funkcjonowały informacje „gorszego sortu”? Czy może być tak, że przynajmniej część winy nie spoczywa na emitentach i tych, którzy ustanawiają reguły cyrkulacji owego pieniądza informacyjnego? Można oczywiście podkreślać, że część (być może nawet większość) użytkowników zadawała się tego typu opisaniem świata, ale jak wiemy z literatury przedmiotu sprawa jest bardziej skomplikowana i zróżnicowane relacje między różnymi typami wiedzy mają swoje rozliczne uwarunkowania. Na kwestię potencjalnej groźby i aktualnie wzrastającego braku zaufania do wiedzy naukowej – jako wyróżnionej formy wiedzy akceptowanej społecznie oraz problemów jej odniesieniem do szerokich grup społecznych zwracano uwagę już wcześniej by przywołać prace takich autorów jak (Merton 1973, 1982; Beck 2000; Fisher 2000; Fuller 2000, 2002, 2006).

Tu jednak mamy do czynienia z pewnym nowym aspektem, który dobrze współgra, jeśli nie jest innym wariantem zjawiska post-prawy. Mianowicie w kontek-

ście powszechnego dostępu do wiedzy fachowej, chociażby poprzez nagromadzenie informacji w różnych współczesnych jej nośnikach pojawia się wśród laików przekonanie o łatwości uzyskania przez nich statusu eksperta.

W tradycji platońskiej obrony *episteme* przeciw dominacji *doxa* (która dla niego stanowi współczesny *Bunt tłumu*) występuje Tom Nichols w napisanej z pasją książce *The Death of Expertise: The Campaign against Established Knowledge and Why It Matters* (2017). Jego pracę można potraktować jako socjologiczno-politologiczną próbę „dania odporu” zagrożeniu pleniącego się dyletantyzmu oraz przekonania, iż „śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej, ja się wcale nie chwalebę, ja po prostu mam talent”, by pewną piosenkę sprzed lat przywołać. W podobnym duchu wypowiada się inny politolog Jason Brennan, w swojej pracy *Against Democracy* (2016) analizując zagadnienie dominacji ignorancji w kontekście wyborów; zwłaszcza braku kompetencji poznawczych dużej części wyborców, którzy jego zdaniem mają problem nie tylko z rozumieniem programów poszczególnych kandydatów między, którymi mają wybierać, lecz także nawet na poziomie leksykalnym, czyli rozumieniem znaczenia poszczególnych słów używanych w tych programach. W kontekście populizmu zagrażającego współczesnej demokracji warto również przywołać ciekawą pracę Nadii Urbinati *Democracy Disfigured: Opinion, Truth, and the People* (2014).

Nie zgłaszając pretensji do dogłębnej analizy, bo wykracza ona poza ramy tego tekstu, chcę w dalszej części zastanowić się w jakiej mierze kategoria społeczeństwa opartego na wiedzy może stanowić pewne ramy interpretacyjne w obrębie których daje się (przynajmniej potencjalnie) opisać i wyjaśnić zasygnalizowane problemy. Kwestie te można określić mianem nadużycia epistemicznego w komunikacji społecznej, na które jednakowoż odbiorcy (znacząca część) wyrażają zgodę. Przywołanie kategorii, w terminach której socjologowie wiedzy (tu zasadniczo za Nico Stehrem i jego współpracownikami) usiłują uchwycić zachodzące przemiany złożonych form i systemów funkcjonowania współczesnych społeczeństw ma w moim zamieśnieniu pokazać pewne zmiany w sposobie komunikowania społecznego. Zwracam tu przede wszystkim uwagę na pewną przemianę od optymistycznego podejścia do społecznego wymiaru upowszechniania wiedzy, np. w kontekście jej dyfuzji w niższych warstwach społecznych, do bardziej realistycznego (pesymistycznego) oraz spluralizowanego widzenia.

W kolejnym kroku zadaję pytanie czy określone ramy społeczne, kulturowe, w obrębie których mamy do czynienia z fenomenem post-prawdy i ignorancji obywatelskiej, możemy traktować jako szczególny i skrajny przypadek zjawiska pewnej kontekstualizacji (pozycjonalizacji) funkcjonowania ludzi wiedzy (ekspertów) w układzie demokratycznym, które to zjawisko możemy określić mianem problemu reprezentacji nauki w ramach różnych form instytucjonalnych w polityce i społeczeństwie. W zasygnalizowaniu i wstępnej prezentacji tej kwestii zasadni-

czo podążam za amerykańskim politologiem i naukoznawcą Markiem Brownem, autorem *Science and Democracy* (2009).

Idzie tu o fenomen wykorzystywania wiedzy naukowej przez polityków i ludzi władzy, które to odwołanie ma służyć uwiarygodnieniu racjonalnego wymiaru (aspektu) podejmowanych decyzji politycznych, zwłaszcza tych, co do których mogą zachodzić kontrowersje w kręgach nie tylko ekspertów, lecz także szerszych grup społecznych. Brown argumentuje, że każda władza, niezależnie od światopoglądowo-ideowych orientacji (progresizm/konserwatyzm) przywołuje specjalistów w danej dziedzinie, którzy mają uprawomocnić swoim autorytetem (epistemicznym) podejmowane działania przywódców, mających mandat demokratyczny (autorytet deontyczny), by przywołać chociażby lokalnych klasyków gatunku (Znaniecki 1984; Bocheński 1993; Wierchosławski 2016 a, b).

Nim jednak przejdę do omówienia zarysowanego przez Browna problemu reprezentacji wiedzy w obszarze polityki, postaram się krótko omówić wspomniane wcześniej ramy, w obrębie których doszło do zasygnalizowanych przemian w rozumieniu wiedzy i jej zastosowań, a które oddaje dobrze określenie społeczeństw opartych na wiedzy. W prezentacji tej odwołam się do publikacji jednego ze współtwórców, proponentów i eksplikatorów tego pojęcia, czyli do prac Nico Stehra i jego współpracowników. Stehr nie tylko stara się zdefiniować pojęcie i scharakteryzować treściowo rozmaite aspekty złożonych zjawisk, które chce tym pojęciem objąć (zakresowo), lecz także wskazuje na pewne wątki aplikacyjne (problem badań nad klimatem, nad statusem ekspertów, kwestiami interdyscyplinarności w nowym ujęciu wiedzy itp.) (Stehr 1994, 2001, 2015, 2016). Zdaję sobie sprawę, że biorąc pod uwagę obszerną literaturę przedmiotu, która powstała ostatnio na ten temat, w niniejszym tekście jestem w stanie jedynie zasygnalizować i wstępnie naszkicować kwestie ram, które mają służyć osadzeniu zasadniczego zagadnienia (celu) artykułu, czyli problemu reprezentacji wiedzy eksperckiej w świecie instytucji społeczno-politycznych, co prowadzi do polityzacji tejże (Brown 2009; Kitscher 2001, 2011).

Jak zatem można wnosić, terminy wiedza i poznanie (czynność i wytwór oraz instytucje i obszar kultury – np. Kamiński 1992) są u omawianych autorów analizowane nie tyle w sensie epistemologiczno-metodologicznym (sprawności poznawcze czy też *epistemic virtues*), czy też naukoznawczym (skuteczne i zoptymalizowane pod względem ekonomicznym polityki naukowe prowadzące do określonych wyników teoretycznych, a zwłaszcza aplikacyjno-technicznych), lecz przede wszystkim w sensie socjologicznym (jak wiedza w różnych aspektach funkcjonuje na różnych poziomach i obszarach życia społecznego oraz czego osiągnięcie umożliwia w działaniach dokonywanych w relacjach społecznych).

2. Społeczeństwa oparte na wiedzy

Jak zauważa jeden z proponentów użycia terminu „społeczeństwa oparte na wiedzy” (*knowledge society*, *Wissensgesellschaft*), Nico Stehr, wcześniejsze teorie społeczne zwykły określać charakterystyki opisywanych przez siebie form (relacji) społecznych w określonej fazie ich rozwoju przez użycie przydawki determinującej, która miała ich zdaniem najlepiej odzwierciedlać pewne istotne elementy, uznane za konstytutywne dla form organizacyjnych i mechanizmów określających funkcjonowanie tych społeczeństw. Stąd mamy takie terminy, jak społeczeństwo „kapitalistyczne” czy „przemysłowe” (postindustrialne). Również w przypadku takich nazw, jak „społeczeństwo oparte na wiedzy”, odzwierciedla ona pewne konstytutywne mechanizmy identyfikujące współczesne społeczeństwa opierające się na wiedzy (Stehr and Ruser 2017). Stehr przywołuje obserwację Robert Lane, jednego z pionierów wprowadzenia tego terminu do obiegu naukowego, jako pewnej definicji projektującej (regulującej) nowe elementy w charakterystyce współczesnych społeczeństw:

“The knowledgeable society is characterized by a relative emphasis upon certain ways of thinking, a certain epistemology, or, at the very least, a certain knowledge about knowledge.” (Lane 1966: 653)

W przywołanej tu definicji, którą można traktować jako rozwinięcie wcześniejszych określeń charakteryzujących kolejne etapy przemian społecznych, wiedza nie jest postrzegana jako wąsko rozumiane zjawisko/fenomen poznawczy, ale zdecydowanie bardziej ogólnie, jako możliwość działania w świecie, jako pewien model rzeczywistości, czy też jako zdolność wprowadzania zmian i uruchamiania czegoś (Stehr 1994; Stehr i Ruser 2017).

Biorąc pod uwagę tak szerokie rozumienie terminu wiedza (poznanie), które w świetle proponowanej przez Stehra definicji wykracza zdecydowanie poza specjalistyczną wiedzę naukową, można za cytowanym tu tekstem przywołać pewną intuicję Georga Simmela, iż wiedza i poznanie jest pewną stałą charakterystyką antropologiczną, jako że wszystkie interakcje społeczne zakładają fakt, że mamy określone poznanie na temat nas samych i naszych bliźnich (Georg Simmel 1906: 441 za Stehr i Ruser 2017: 2). Jednocześnie wiedza może stanowić narzędzie w uzyskaniu i utrzymaniu władzy, jako że reprodukcja społeczna nie jest jedynie reprodukcją fizyczną (biologiczną), lecz w przypadku społeczności ludzkich dokonuje się w obszarze kultury. A zatem jest reprodukcją w przestrzeni wiedzy. W kontekście przyjętego tak szerokiego rozumienia wiedzy autorzy odwołują się do koncepcji Niklasa Luhmana, podkreślając, że wiedza nie jest związana z jakimś konkretnym systemem społecznym, lecz że z wiedzą mamy do czynienia wszędzie (Luhmann 1990: 147).

Dalej, podkreśla się, że wiedza stanowi również istotny zasób (kapitał) ekonomiczny, zwłaszcza w kontekście wzrostu ekonomicznego społeczeństw (Drucker [1968] 1972: 40; Böhme and Stehr 1986; Stehr 2001).

Peter Drucker (1993:69) elaborates his idea as follows: “Where there is effective management, that is, application of knowledge to knowledge, we can always obtain the other resources. The fact that knowledge has become the resource, rather than a resource, is what makes our society ‘post-capitalist.’ It changes, and fundamentally so, the structure of society. It creates new social dynamics. It creates new economic dynamics. It creates new politics” (Stehr 2016: 83)

Wiedza stanowi również istotny element innych ważnych instytucji społecznych współczesnych społeczeństw, przede wszystkim w zarządzaniu (*governance*); ale nie należy zapominać, że specjalistyczna wiedza „z certyfikatem” i jej zastosowania, były źródłem wielu problemów, z którymi zmagają się współczesne społeczeństwa. Nie mniej jednak, to dzięki wiedzy naukowej udało się odkryć pewne globalne wyzwania, z którymi przyszło się nam mierzyć jak zmiany klimatyczne, inżynieria genetyczna czy problemy ze zmniejszającą się warstwą ozonową w atmosferze (Stehr 2005; Grundmann and Stehr 2012; Stehr i Rusher 2017).

Współczesne społeczeństwa charakteryzują się tym, że wiedza przenika wszystkie sfery życia. Nie chodzi zatem jedynie np. o wiedzę naukowo-technologiczną, na doniosłość której zwracał w swoich koncepcjach Marks, zrozumienie natury przekształca wiedzę w bezpośrednio w siły wytwórcze (produkcji) (Marx [1939–1941] 1973: 705). Opisany przez Webera proces racjonalizacji i odczarowania świata, który przyczynił się przekształceń modernizacyjnych prowadzących do powstania społeczeństw przemysłowych i zarządzanych przez administrację rzeczami (rola biurokracji) (Weber 1992: 123), charakteryzował się dominacją wiedzy naukowo-technicznej w organizacji produkcji przemysłowej niezależnie od tego czy dokonywała się ona w formie kapitalistycznej czy też socjalistycznej, jak to konstatawał Raymond Aron (1962), a pośrednio dominował pozostałe formy życia społecznego. Również krytycy społeczeństw przemysłowych, próbując przedstawić mniej lub bardziej prawdopodobne przewidywania ścieżek rozwojowych tych społeczeństw, kładli w tym kontekście nacisk na znaczenie wiedzy teoretycznej (Bell 1973).

Jednak w przypadku społeczeństw opartych na wiedzy, zwłaszcza współczesnych, wiedza – jak głoszą proponenci tego konceptu – przenika wszystkie obszary życia, w tym również życia codziennego. Zwraca się w tym kontekście uwagę na historyczną genezę różnych dobroczynnych stowarzyszeń, które przez edukację miały na celu podniesienie poziomu wiedzy oraz różnych praktycznych umiejętności z niej płynących w niższych warstwach społecznych, zwłaszcza tych niepiśmiennych, dając tym samym okazję do polepszenia ich codziennego bytu. Ów aspekt rozpowszechniania informacji i umiejętności jest wyznacznikiem charakteryzującym również i współczesne rozumienie tak ujmowanych społeczeństw.

Z tym, że współczesne rozumienie społeczeństwa opartego na wiedzy, które dokonuje się w perspektywie nauk społecznych, jest zdecydowanie tworem ostatnich dekad 20 wieku, który datuje się na lata 1970, a zwłaszcza 1980'te i późniejsze.

Jak wspominał to Stehr, badaczem, który jako jeden z pierwszych posłużył się terminem „knowledgeable society” był wspomniany Rober E. Lane (1966), który argumentował na rzecz zasadności wprowadzenia tego terminu, wskazując na wzrastającą doniosłość wiedzy naukowej¹. Przytoczona przez Lane'a definicja społeczeństwa opartego na wiedzy jest dobrym przykładem pewnego optymizmu (ale i obaw), który wyraża przekonanie, że w przyszłości nauka i myślenie naukowe zastąpi myślenie potoczne, narażone na pokusy ideologizacji czy też uleganie pochopnie przyjmowanym opiniom prowadzącym do konfliktów społecznych. Ilustracją tego typu myślenia może być tytuł słynnej pracy Daniela Bella *Koniec wieku ideologii* (1960), który odzwierciedla ów typ myślenia. W późniejszych latach, Bell w posłowniu do nowego wydania książki zrewidował i zupełnie zmienił wcześniejsze stanowisko (1988).

W podobnym duchu wypowiadał się również socjolog niemiecki Helmut Schelsky, który sugerował przejście od demokratycznego zarządzania do rządów technokratów (specjalistów), który podkreślał:

‘technical state or government’ deprives ... democracy of its substance. Technical and scientific decisions cannot be subject to democratic decision-making, for in this manner they only become ineffective.” (Schelski [1961] 1965: 459, za Stehr and Russer 2017: 5).

W proponowanym przezeń ujęciu, jeśli tylko decyzje polityczne będą podejmowane wyłącznie oparciu o specjalistyczną wiedzę naukową, to wygasną zasadnicze racje dla obywatelskiej partycypacji demokratycznej, gdyż uzasadnione racjonalnie sądy i osądy będą rozpowszechniane w społeczeństwie jako uzasadnienie działań politycznych.

Przykłady takiego podejścia można mnożyć, charakteryzuje się ono niewątpliwie nadmiernym optymizmem poznawczym, wyrażającym się w (naiwnym) przekonaniu o skuteczności formalnej wiedzy naukowo-technicznej, która daje natychmiastowe „perfomatywne” przeniesienie w obszarze zastosowań praktycz-

¹ Lane proponowanej definicji tego terminu podawał w sformułowanym w stylizacji przedmiotowej definiensie, że członkowie społeczeństwa opartego na wiedzy charakteryzują się następującymi przymiotami:

- (a) inquire into the basis of their beliefs about man, nature, and society;
- (b) are guided (perhaps unconsciously) by objective standards of veridical truth, and, at the upper levels of education, follow scientific rules of evidence and inference in inquiry;
- (c) devote considerable resources to this inquiry and thus have a large store of knowledge;
- (d) collect, organize, and interpret their knowledge in a constant effort to extract further meaning from it for the purposes at hand;
- (e) employ this knowledge to illuminate (and perhaps modify) their values and goals as well as to advance them. Just as the “democratic” society has a foundation in governmental and interpersonal relations, and the “affluent society” a foundation in economics, so the knowledgeable society has its roots in epistemology and the logic of inquiry. (Lane 1966: 650, za: Stehr and Russer 2017: 4).

nych. Ewentualne trudności miałyby być przewyżczone przez ilościowe zwiększenie „podaży” wiedzy w różnych obszarach życia. Jednak w omawianym podejściu przeoczono pewne ważne w tym kontekście rozróżnienia takie jak: informacja, a wiedza; wiedza, a jej zastosowanie, utowarowienie (komodytacja) wiedzy czy inne skutki, jakie niesie ze sobą wiedza w obszarze relacji społecznych. Jak podkreślają autorzy wczesne teorie społeczeństwa opartego na wiedzy, nadmierne były zauroczone sławetną metaforą (*dicum*): „że wiedza to potęgi klucz” (Stehr i Adolf 2017).

Współczesne ujęcia społeczeństw opartych na wiedzy operują zdecydowanie bardziej umiarkowanym czy też realistycznym rozumieniem wiedzy, a zwłaszcza wiedzy naukowej, które jest wolne od snów o potędze i technologicznej dominacji oraz od jednostronnego determinizmu, wskazując jednocześnie na konieczność uwzględniania najróżniejszych ograniczeń wysuwanych pod adresem nauki i technologii (zwłaszcza determinizmu naukowo-technologicznego, nadmiernych oczekiwań co do „perfomatywnych” możliwości nauki i techniki czy też przyjmowania pewnego pluralizmu form „inkarnacji” wiedzy w społeczeństwie). Oznacza to, że uwzględnienie tych czynników pociąga konieczność przyjęcia przez naukę i technologię różnych strategii i elastycznych form funkcjonowania, przewidywana ryzyka i uwzględniania niepożądanych skutków ubocznych (Stehr 2001). Tym samym społeczeństwa, w których wiedza jest wszechobecna stają się z jednej strony bardziej zestandaryzowane, a z drugiej bardziej podatne na problemy i rozmaite zakłócenia (*fragile*).

Spółczesne społeczeństwa oparte na wiedzy nie są wynikiem prostego czy też jednokierunkowego procesu, który rozwija się wedle nieskomplikowanego schematu rozwojowego. Nie mamy tu do czynienia z jakąś jednowymiarową figuracją społeczną, co więcej można paradoksalnie stwierdzić, że społeczeństwa te są do siebie podobne właśnie pozostając czy też nawet stając się do siebie niepodobne. Nowe sposoby komunikowania społecznego jak i łatwość przemieszczania się powodują znikanie dystansu między grupami jak i samymi jednostkami, jednak nadal pozostają różnice i pewne formy izolacji np. między regionami, miastami, a obszarami wiejskimi. Świat staje się otwarty i dostępny, style i dostępne dobra mieszają się i warunkują wzajemnie, co jednakże nie zmienia faktu, że w obszarze *sacrum* mamy nadal do czynienia z bardzo odmiennymi przekonaniem, które różnią się od siebie, a dzielące je mury bynajmniej nie znikają. Z jednej strony obserwujemy pewną funkcjonalną erozję kategorii miejsca i czasu, a z drugiej rośnie znaczenie granic (Stehr 2016).

W tym kontekście nasuwa się pytanie: z jakim pojęciem wiedzy mamy zatem do czynienia w projektowanym tu rozumieniu społeczeństwa opartego na wiedzy? Jak zauważa Stehr zasadniczym źródłem rozumienia wiedzy jako możliwości działania są inspiracje nowożytnego ujęcia wiedzy u Francisca Bacona, określenia, że wiedza to potęgi klucz (*scientia est potentia* – chociaż owo łacińskie tłumaczenie jak

zauważa Stehr jest trochę mylne). Istotna jest tu intuicja Bacona, iż użyteczność wiedzy wywodzi się z tego, że wiedza jest w stanie wprowadzić coś w ruch².

Wiedza jako odkrywanie czegoś nowego. Wartość dodaną wiedzy można rozumieć jako możliwość oświecania i przemieniania rzeczywistości. Rzecz jasna, wiedza o świecie, o rzeczywistości stanowi podstawę (warunek konieczny) ujęcia wiedzy w kategoriach efektywnego lub produktywnego modelu zmiany tej rzeczywistości³. Stehr sugeruje że powodzenie podjętego działania może być mierzone w odniesieniu do przemian, które zaszły zarówno w obszarze rzeczywistości społecznej jak i świata przyrody (natury) (Krohn 1981, 1987: 87–89). Wiedza może być *wyróżniona* z tego powodu, że zawiera potencjał przekształcania rzeczywistości. Nie jest ona jedynie jak to długo mniemano rozwiązywaniem zagadek świata i próbą zmierzenia się z rozmaitymi nieszczęściami świata, lecz w proponowanym tu ujęciu, staje się stawaniem się świata. Intuicja, że wiedza stanowi możliwość działania⁴, w wyniku której zmienia się czy też nawet kreuje (tworzy) rzeczywistość jest względnie oczywista w przypadku nauk społecznych, rzadziej dostrzega się ten aspekt w obszarze nauk przyrodniczych. Jednak, jeśli przyjrzeć się np. współczesnej biologii musimy zauważyć fakt, że wychodzi ona poza studium organizmów i wkracza w obszar wytwarzania nowych organizmów (natury). Nie jest już studium natury, lecz przekształca i wytwarza nowe twory w obszarze biologii. Biologia i biotechnologia stały się dziedzinami siostrzanymi. W konsekwencji rzeczywistość, z którą mamy do czynienia we współczesnych naukach, w co raz większym stopniu jest ich wytworem i zawiera w sobie wiedzę. Parafrazując przywołane baconowskie określenie wiedzy, wiedza nie jest jedynie potęgą (w potocznym sensie tego słowa), lecz stanowi potencjalną władzę (*potential power*). W tym kontekście należy odróżniać posiadanie wiedzy jako możliwości działania od możliwości wykorzystania czy też zastosowania wiedzy.

W tym kontekście pojawiają się jeszcze dwa ważne aspekty związane z dostępem do tak rozumianej wiedzy. Aspekt prawny i ekonomiczny.

Pierwszy wiąże się prawami do wiedzy (*ownership*), które zwłaszcza w kontekście wytwarzania wiedzy np. przez wielkie korporacje biotechnologiczne czy

² More specifically, Bacon 1620 asserts at the outset of his *Novum Organum* (I, Aph. 3) that “human knowledge and human power meet in one; for where the cause is not known the effect cannot be produced. Nature to be commanded must be obeyed; and that which in contemplation is the cause is in operation the rule.” (Stehr Ruser 2017: 7)

³ Our definition of knowledge as a capacity to act, as enabling knowledge, resonates with the conception of the term “know-how” by Daniel Sarewitz and Richard P. Nelson. Sarewitz and Nelson (2008) define know-how as knowledge, “some articulated and some tacit, that guides the actions of skilled agents who aim to achieve a particular practical objective.” (Stehr Ruser 2017: 7)

⁴ The German term that best describes knowledge as a generalized capacity to act would be *Handlungsvermögen*. The verb *vermögen* signals “to be able to do,” while the noun *Vermögen*, in this context, is best translated as “capacity” (rather than “fortune” or “wealth”). Georg Simmel ([1907] 1989:276), in his discussion of money as a generalized code, uses the concept *Vermögen* to describe the fact that money is more than merely a medium of exchange; his definition of money thus transcends a merely functional understanding of its social capacities. (Stehr 2001: 27 przypis 7)

farmaceutyczne nabiera coraz większego znaczenia. Z jednej strony prawo własności do posiadanej wiedzy i płynące z niej prawo do dysponowania nią nie jest zasadniczo ograniczone na wyłączość (*not exculsive*), by przywołać mertonowską charakterystykę ehtosu wiedzy naukowej. Z drugiej strony, mamy do czynienia prawnymi określeniami własności oraz instytucję właściciela (posiadania). W kontekście socjologicznego znaczenia wiedzy idzie tu o faktyczną możliwość rozporządzania wiedzą jako możliwością działania (2017: 8).

Drugi aspekt, ekonomiczny jest zdaniem Stehra jeszcze bardziej trudny do określenia. Wiedza jako możliwość działania jest ucieleśniona w wytworach oraz ludziach, którzy tworzą owe wytwory. Jako pojęcie trudne do zdefiniowania w tym kontekście używa się często synonimicznie na określenie wiedzy i pokrewnych charakterystyk takich terminów jak patenty, prawa własności (*copyrights*), znaki handlowe (*trademarks*) czy projekty, które zawierają w sobie intuicję wskazującą na „niewidzialną wartość”, ale której określenie w kategoriach wartości monetarnej jest w wysokim stopniu skomplikowane (Blair and Wallman 2001). W takiej sytuacji stosuje się pewne bliskoznaczniki wiedzy jak kapitał ludzki, wartość patentu czy też znaku handlowego dzięki którym próbuje się ilościowo oszacować wartość ekonomiczną wiedzy (jako wytworu).

Tym samym warto pamiętać o tym, że wiedza społeczna jest w sposób zróżnicowany dystrybuowana w społeczeństwie za pośrednictwem mechanizmów społecznych, by przypomnieć analizy Schutza (1964: 121). Nie mniej jednak mechanizmy owe nie przesądzają *a priori* czy wiedza zawsze przepływa do tych, którzy są przy władzy i jedynie oni mogą osiągać płynące z jej użycia korzyści (np. kontrola społeczna) czy też wiedza może być również wykorzystywana przez tych, którzy nie mają władzy czy też są wręcz bezsilni (*powerless*). Szerzej na ten temat Stehr pisze w innym miejscu (Stehr 2016).

W kontekście dystrybucji wiedzy pojawia się ciekawa kwestia relacji między wiedzą a informacją, zwłaszcza w czasach cyber-informacji, w których możliwy jest masowy przepływ informacji (np. big-data) przy jednoczesnym względnym spadku kosztów transakcyjnych w przekazie uzyskanych i znajdowanych informacji. I to niezależnie od zróżnicowania społeczeństw (ekonomicznego, infrastrukturalnego itp.), które warunkują dostęp do informacji całym społeczeństwom oraz jednostkom, należy zauważyć, że ów rozdział (*digital divide*), o którym się mówi (np. jeśli chodzi o powszechny dostęp do Internetu), w coraz większym stopniu się zmniejsza. Nie oznacza to, że nie powstają inne nierówności, które są skutkiem ubocznym gospodarki opartej na wiedzy. Wiążą się one przede wszystkim z kapitałem poznawczym i intelektualnym, który warunkuje uzyskanie pewnych umiejętności związanych z wykorzystaniem wiedzy oraz społeczną dystrybucją tych umiejętności, które pozwalają jednostkom (grupom) na skuteczne radzenie sobie w dostępnym zalewie informacji i wiedzy, a także produktywnym opanowaniem tych umiejętności wiedzotwórczych (cf. David and Foray 2003: 33–34;

Autor and Dorn 2013; 2015a). W tym kontekście ważnym czynnikiem (nierazko ograniczającym i różnicującym ów dostęp) stają się prawa własności do wiedzy, zwłaszcza w kontekście technologii. Z jednej strony mamy żądanie swobodnego dostępu do wiedzy, traktowanej jako dobro wspólne, które wchodzi w konflikt interesów z twierdzeniami o konieczności ochrony wytworzonej wiedzy przez jej właścicieli jako nieodzownego czynnika warunkującego dalsze badania i rozwój, przez zapewnienie zachęt ekonomicznych, z drugiej strony (cf. Stiglitz 1999; Vazquez and Gonzalez 2016). Jak można się domyśleć znalezienie koniecznego w tej sytuacji kompromisu pomiędzy obydwoma stronami nie będzie proste.

3. Reprezentacja w kontekście upolitycznienia nauki (wiedzy)

W kontekście przedstawionej powyżej charakterystyki społeczeństw opartych na wiedzy, zarysowanej w pracach Nico Stehra i jego współpracowników chciałbym zwrócić uwagę na problem, który wiąże się z pewnymi aspektami użycia wiedzy naukowej w polityce. Skoro jak zauważono wiedza przenika wszystkie aspekty życia współczesnych społeczeństw, to i przestrzeń polityki nie jest od niej wolna. Co więcej, można powiedzieć, że podejmowanie decyzji politycznych, gospodarczych czy społecznych, które mają spełniać warunki (tak czy inaczej rozumianej) racjonalności (racjonalnego wyboru) jest dostępem do informacji i umiejętności dyskursywnego jej przetworzenia niejako z definicji uwarunkowane. Odwołanie się do wiedzy stanowi pewne uzasadnienie dla zaprojektowania takiego czy innego projektu, podjęcia tych czy innych decyzji określających realizację strategii (lub taktyki), aplikacji, implementacji itp. Jednocześnie decyzje o prowadzeniu poszczególnych rozwiązań politycznych podejmowane są w imieniu tych, którzy dali mandat do ich podejmowania i powinny odpowiadać ich interesom, które działania te mają realizować. Można jednak zauważyć, że mechanizm ten charakteryzuje nierazko sprzeczne czy też wykluczające się roszczenia do poznawczej wiarygodności oraz zasadności podejmowanych działań. Każda ze stron powołuje się na określony zasób informacji stanowiących uzasadnienie planowanego działania czy też zaprzestanie kontynuacji działania podejmowanego przez stronę przeciwną.

Jak zatem z interesującego nas punktu widzenia można określić (1) roszczenia prawdziwościowe, (2) podejmowane w oparciu o nie działania (polityki), (3) relację polityków, do wskazanych przez nich ekspertów, (d) relację polityków i realizowanych polityk do mandatariuszy (wyborcy, grupy interesów, lobbies itp.)?

W całkiem bogatej literaturze przedmiotu poświęconej pozycji nauki w demokracji (liberalnej) można wskazać na różne próby rozwiązania. W tym tekście ograniczę się zasadniczo do propozycji przedstawionej przez Marka Browna (Brown 2009). Autor zwraca uwagę na zachodzący jego zadaniem proces polityzacji nauki i przywołuje pojęcie reprezentacji jako istotne w rozumieniu tego zjawiska.

Bowiem samo odwołanie się do wiedzy w kontekście podejmowania decyzji politycznych jest egzemplifikacją tego zjawiska. Wspomniani wcześniej politycy szukając racji dla podejmowanych decyzji przywołują tych czy innych ekspertów. Jednakże, samo ich przywołanie jest zabiegiem, politycznym, gdyż eksperci mają za zadanie przede wszystkim potwierdzić przyjmowane przez polityków stanowisko w danej kwestii. Z jednej strony eksperci są konieczni by uzasadnić decyzje polityczne w społeczeństwie opartym na wiedzy, z drugiej sam wybór ekspertów nie jest neutralny, zwłaszcza w sytuacjach, które są kontrowersyjne pod względem aksjologicznym, ekonomicznym, środowiskowym itp. Jak zwraca uwagę Mark B. Brown eksperci są tak dobierani, aby reprezentowali stanowisko właściwe dla danej opcji politycznej (rozumianej tu szeroko w tym światopoglądowej, ideowej, kulturowej, religijnej itp.).

W tym kontekście pojawia się nie tylko kwestia reprezentacji określonych grup społecznych, lecz również stosowanej przez zaangażowanych politycznie ekspertów pewnej retoryki sugerującej neutralność aksjologiczną (wypowiadania się w imieniu „czystej” nauki), która stanowi jedynie pewną „zasłonę dymną” maskującą opcję, w imieniu której się wypowiadają. (Brown 2009, Wierchoślawski 2014, 2016c). Pytanie na które autor usiłuje odpowiedzieć to określenie związków między reprezentacją w nauce i polityce. Niezależnie od rozstrzygnięć ontologiczno-metodologicznych obecnych we współczesnych debatach (spór między realizmem a instrumentalizmem, realizmem i konstruktywizmem w różnych ujęciach) z perspektywy umiarkowanego konstruktywizmu nie da się uniknąć odniesienia do kontekstów, praktyk, instytucji społeczno-ekonomicznych, orientacji aksjologicznych, które warunkują i współtworzą nasze reprezentacje rzeczywistości (Brown 2009: x–xi).

Kategoria reprezentacji zarazem pojawia się w kontekście określonej formy organizacji poszczególnych władz i funkcjonowania systemu demokratycznego, który określany jest często mianem demokracji reprezentatywnej i traktowany jako najbardziej doskonała forma (postać) systemu władzy. Jednocześnie zakłada ona i jest zarazem zależna od istnienia krytycznej przestrzeni publicznej, która stanowi część politycznej reprezentacji. Podobnie jak w przypadku nauki, w kategoriach której dokonuje się reprezentacja świata przyrody (księgi natury) za pomocą (pośrednictwem) różnych praktyk społecznych, instrumentów laboratoryjnych, itp., tak i reprezentacja polityczna zakłada coś więcej niż tylko prostą transmisję czy „uobecnienie” wchodzących w grę idei, interesów czy tożsamości. (2009: xi–xii).

Dobrą ilustracją problemu reprezentacji kontekstualnej może być przedstawiony przez Browna *case study*, który odślania kwestię wzajemnego przenikania się obu sfer (obszarów) – czyli nauki i polityki. W roku 2005 Susan Wood znany biolog oraz obrończyni zdrowia reprodukcyjnego kobiet (*women's health advocate*) zrezygnowała ze stanowiska Assistant Commissioner for Women's Health and Director of the Office of Women's Health at the U.S. Food and Drug Administration

(FDA). Rezygnacja stanowiła wyraz protestu przeciw rekomendacjom komitetu naukowego o dalszym przedłużeniu nie dopuszczenia do sprzedaży bez recepty pigułki antykoncepcyjnej „dzień po” (Plan B). Skuteczność działania pigułki tego typu jest tym większa im szybciej zostanie ona zaaplikowana, z tego powodu producent zaleca aby mogła być stosowana bez uzyskania zgody (recepty) od lekarza (specjalisty). Jednak środowiska religijnych konserwatystów, jak ich określa autor, wykazywały że upowszechnienie pigułki prowadzi do rozpowszechniania się niebezpiecznych praktyk seksualnych oraz rozwiązłości (obyczajowej). Pewne studia nie wykazały takiego związku, ale nie były w stanie zaprzeczyć, że w określonych sytuacjach pigułka powoduje, że zapłodnione jajo nie zagnieździ się w macicy kobiety, co dla konserwatywnych środowisk stanowiło pewną formę aborcji.

Wood uznała, że niekiedy „zachodzą takie sytuacje, w których odrzucenie rekomendacji przedstawionych przez komitet doradczy jest właśnie dobra decyzją”.

Ale jak uznała, tylko w wyjątkowych przypadkach agencja musiała odrzucić rekomendację zatwierdzoną zarówno przez naukowy komitet doradczy agencji oraz pracowników naukowych samej agencji. Wood stwierdziła, że jako kierownik agencji FDA powinna „zapewnić, że nauka jest kierowniczym mechanizmem w działaniach agencji” (Brown 2009: 2). Jednocześnie senator Hillary Clinton i inni demokraci, którzy poparli stanowisko Wood, uznając że decyzja agencji FDA stanowi „nieszcześnie tryumf polityki nad nauką”.

W sierpniu 2006 roku FDA ostatecznie zgodziła się dopuścić do obrotu pigułkę awaryjną „dzień po” (Plan B) bez recepty dla kobiet, które ukończyły 18 lat, a po około trzech latach, komitet doradczy zgodził się na wydanie zalecenia, aby była dostępna dla wszystkich kobiet. Jak pisze Brown, liberałowie z uznaniem powitali tę decyzję i jednocześnie prowadzili kampanię na rzecz dopuszczenia jej również dla kobiet poniżej 18 lat (nastolatek). Strona konserwatywna była oburzona tą decyzją i podobnie jak w stosunku do wcześniejszych rozstrzygnięć czynili to liberałowie zarzuciła, że to właśnie FDA ignoruje wyniki badań naukowych. Jak ujął to senator Tom Coburn: „decyzja ta nie ma nic wspólnego z nauką czy też regułą ustanowionymi przez FDA, jest natomiast decyzją czysto polityczną” (Brown 2009: 1–2).

Przykłady takich kontrowersji można mnożyć pod każdą szerokością geograficzną w rozmaitych układach społeczno-politycznych. Przywoływana przez Browna ówczesna administracja prezydenta G.W. Busha miała nie uwzględniać czy też negować wyniki badań naukowych, które były nie po drodze lansowanej linii politycznej, wymieniając członków komitetów doradczych i zastępując ich bardziej „spolegliwymi” (w sensie odmiennym od proponowanego przez T. Kotarbińskiego), którzy sprzyjali polityce prezydenta i jego administracji. Krytycy tej karuzeli kadrowej zazwyczaj przedstawiali te działania jako nadużycie i przykład „upolitycznienia” nauki, czy jak ujął to redaktor naczelny *Science* jako „epidemię polityczności”.

Jednak tego typu kontrowersje znane były zdecydowanie wcześniej by przywołać dyskusje na temat wykorzystania energii nuklearnej, bezpieczeństwa i niepożądanych skutków wykonywania pewnych zawodów, zanieczyszczenia środowiska naturalnego (zwłaszcza atmosfery i wód), globalnego ocieplenia, badań nad komórkami macierzystymi, żywnością genetycznie modyfikowaną, by wymienić tylko niektóre z głośniejszych spraw. Jak spory tego typu mogą zostać skutecznie rozwiązane w ramach systemu demokratycznego? Zdaniem Browna trzeba wyjść poza toczone obecnie spory w obrębie polityki nauki i uwzględnić historyczne źródła wzajemnych relacji polityki i nauki (wiedzy), a także zwrócić uwagę na pojęciowe oraz instytucjonalne zasoby, które są wykorzystywane w pewnej mediacji socjotechnicznych konfliktów w społeczeństwach demokratycznych. W tym kontekście pojawia się refleksja nad relacjami kategorii reprezentacji w nauce i w polityce, w obrębie teorii i praktyce demokracji (Brown 2009: 3).

Dlaczego zatem mamy zająć się kategorią reprezentacji w powyższym kontekście? Jeśli przywołać omówiony przykład z pigułką antykoncepcyjną „dzień po”, to nominowani przez polityków przedstawiciele nauki do FDA, którzy odrzucili rekomendacje doradczego komitetu naukowego, nie działali jedynie z pobudek i przekonań osobistych, lecz również jako *przedstawiciele (representatives)* ugrupowań konserwatywnych, którzy stanowili główną siłę polityczno-społeczną administracji Busha. Jednocześnie przedstawiali swoją decyzję jako *reprezentującą* dostępną wiedzę naukową na temat potencjalnych skutków ubocznych zastosowania pigułki „dzień po”. Przyjęli argumentację przedstawioną przez członka komitetu doradczego W. Davida Hagera, konserwatysty chrześcijańskiego oraz przeciwnika aborcji, którego nominacja do komitetu spotkała się z gwałtownymi protestami [progresywnych] środowisk walczących o prawa kobiet. Hager, a za nim grono czołowych urzędników FDA twierdzili (wbrew dotychczasowej praktyce FDA), że dane dotyczące starszych nastolatek nie powinny być ekstrapolowane na grupę młodszych nastolatek. Dlatego – jak twierdzili – FDA potrzebuje więcej danych empirycznych aby dopuścić użycie pigułki „dzień po” dla kobiet (dziewcząt) poniżej 16 roku życia. W tym punkcie, urzędnicy i przedstawiciele FDA usiłowali przedstawić swoją decyzję w kategoriach czysto naukowych, a nie jako wyraz poglądów konserwatywnego stanowiska obyczajowego. Twierdzili, że ich decyzje „odzwierciedlały” (*stood for*) wiedzę naukową, kiedy niepostrzeżenie *de facto* niosły skutki oczekiwane przez konserwatystów obyczajowych. Zwolennicy liberalnego stanowiska, które doprowadziło do zmiany i w konsekwencji doprowadziło do dopuszczenia sprzedaży pigułki bez recepty czynili dokładnie tak samo. Wypowiadali się w imieniu młodych kobiet, które ich zdaniem, miały zwiększyć swoje bezpieczeństwo i ochronę przed niechcianą ciążą, którą mogły zyskać dzięki awaryjnemu zastosowaniu pigułki „dzień po”. Jednocześnie przedstawiali swoje stanowisko jako wyraz wiedzy naukowej jeśli chodzi o skuteczność i bezpieczeństwo stosowania specyfiku.

Obie strony ukrywały i pomijały rolę politycznego reprezentowania określonych grup społecznych (w tym i opcji aksjologicznych), kładąc nacisk w prezentacji na forum publicznym na występowaniu w imieniu nauki. Jak podkreśla Brown, jednak obie strony unikały przedstawiania swoich argumentów jako *explicite* przedstawianych przez naukowców, najprawdopodobniej bojąc się ewentualnych oskarżeń o mieszanie punktów widzenia i naginanie nauki do przyjmowanych punktów widzenia (*partisan interests*). Wręcz przeciwnie, odgrywali rolę bruchomówców, którzy milcząc pozwalają jedynie mówić samym faktom (jak się rzeczy mają).

Brown analizuje historię pojęcia reprezentacji oraz rozważa różne konteksty, w których termin ten się pojawia w odmiennych czy też pokrewnych sobie znaczeniach (rodzina znaczeniowa). Określa, że reprezentacja oznacza zastępowanie kogoś bądź prezentowanie czegoś, a nie działanie w imieniu innej osoby (2009: 4).

Wprowadza regulującą definicję reprezentacji w nauce i w polityce jako formy praktyki pośredniczenia (pośrednictwa/mediacji), która angażuje się w oraz przemienia to, co reprezentuje. Nie opowiada się za niezapśredniczonym dostępem do rzeczywistości (realizm bezpośredni). W tym kontekście nauka może pomóc demokracji stać się bardziej refleksyjną i podchodzić do swoich spraw w sposób bardziej zreflektowany – dzięki zwiększonemu dostępowi do informacji, czy też deliberacji, natomiast nauka nie jest lustrzanym odzwierciedleniem natury, tak jak decyzje podejmowane przez władzę wykonawczą nie są w stanie w sposób doskonały odzwierciedlać woli ludu (Brown 2009: 7–8).

Wyjście w rozumieniu reprezentacji poza kategorię korespondencji, pozwala zdaniem Browna, na odwołanie się do teorii demokracji rozumianej jako zbiorowa reprezentacja, która mobilizuje i przekształca zarówno świat przyrody jak i obywateli. Brown odwołuje się tu do aktywnej postawy badacza w stosunku do świata, który wychodzi poza rolę biernego obserwatora, ale który ingeruje a co najmniej dokonuje rozmaitych oddziaływań w stosunku do rozmaitych obiektów w świecie. Obiekty te w wyniku poznawczych działań uczonego uzyskują swoje reprezentacje. Naukowcy również angażują się na różne sposoby jako podmioty polityki. Politycy nie papugują (nie odzwierciedlają) zgłaszanych potrzeb i roszczeń, lecz również mobilizują, edukują, czy też dokonują agregacji wchodzących w grę perspektyw oraz interesów w procesie (trakcie) ich reprezentowania. Sposoby te mogą się różnić w zależności od pełnionych funkcji, inaczej będzie to wyglądać w przypadku członków naukowych komitetów doradczych, czy członków przedstawicielstwa ustawodawczego wybranych w wolnych wyborach, a już zupełnie inaczej w przypadku przedstawicieli organizacji pozarządowych np. grup ekologicznych. Zatem – jak sugeruje Brown – system reprezentacji demokratycznej jest zależny od relacji pomiędzy i w obrębie różnych typów reprezentacyjnych instytucji oraz obywateli, którzy w nich działają (Brown 2009: 8).

Pojęcie reprezentacji jest pojęciem treściowo złożonym, odnoszącym się do różnych typów desygnatów; jego użycie wywołuje więcej pytań i wskazuje na

mnożenie problemów, niż miałyby to miejsce w przypadku odwołania się do innych pojęć, które można byłoby odnieść w analizie relacji między nauką a demokracją. Pytania o reprezentację pociągają bowiem za sobą kwestie dotyczące autoryzacji, obliczalności/odpowiedzialności (*accountability*), partycypacji, deliberacji czy też podobieństwa (*resemblance*), natomiast skupienie uwagi poznawczej na którymś z wymienionych terminów nie koniecznie wiązałoby się odniesieniem go do pozostałych.

Można zadać zasadnicze pytanie na temat relacji polityki i nauki. Zdaniem Browna w grę wchodzi trzy możliwe odpowiedzi: przesunięcia (*displacement*), stłumienia (*suppression*) oraz instytucjonalizacji (*institutionalization*). Dwie pierwsze z wymienionych wydają się być pozapolityczne, gdyż dążą do tego, aby raczej wyeliminować politykę nauki niż ująć ją w kategorii prawomocności (Brown 2009: 192).

Liberałowie często dążą do tego, aby zastąpić politykę mechanizmami rynku. Przeto ci, którzy postrzegają naukę w kategoriach „ryнку idei” najczęściej przeciwstawiają się jakiegokolwiek obecności czynników politycznych w kwestii regulacji funkcjonowania nauki. Tak jak konsumenci dążą do maksymalizacji jednostkowych preferencji, które umożliwią ich zaspokojenie (realizację), twierdzi się, że naukowcy również dążą do zaspokojenia swoich jednostkowych preferencji zawodowych oraz intelektualnej satysfakcji. W obu przypadkach, każda polityczna ingerencja w obszar, w którym rządzą bodźce rynku, grozi zniszczeniem subtelnego procesu wzajemnego dostosowywania się różnych stron, który w ostatecznym rozrachunku zagraża funkcjonowaniu dobra wspólnego. Przykładem może być podejście liberalne w bioetyce, które usuwa spory w przestrzeni publicznej w kontekście biotechnologii, do poziomu wyborów dokonywanych przez jednostki mające określone prawa (Brown 2009: 192).

Drugim podejściem, które odwołuje się do depolityzacji w obszarze polityki nauki (naukowej) wiąże się z najróżniejszymi działaniami fundamentalistów (religijnych), którzy dążą do stłumienia swobody wypowiedzi w obrębie nauki, czy też w kontekście jej rozpowszechniania za każdym razem, gdy tylko wchodzi w konflikt z podstawowymi przekonaniem danej grupy społecznej (nierazko z wierzeniami religijnymi). Przykładem mogą być – zdaniem Browna – działania motywowane wierzeniami religijnymi w celu zablokowania badania nad komórkami macierzystymi czy też nad klonowaniem człowieka. Jednak, jak twierdzi Brown, krytyka tego typu podejścia jest co najmniej po części błędna, z tego powodu, gdyż oskarżają oni inne ujęcia o polityzację nauki. W tym kontekście dążenie (usiłowanie) użycia argumentów religijnych czy też ideologicznych do ograniczenia deliberacji i debaty publicznej, odsłania ukryty cel, aby zakończyć w ogóle dyskusję o polityce nauki. Można powiedzieć, że z punktu widzenia przekonania fundamentalistycznych, uwzględnianie jakiegokolwiek aspektu polityczności w nauce jest po prostu zbytkiem. I odwrotnie, gdy apele (roszczenia) religijne

przedstawiane są w duchu wyłączności w obszarze deliberacji publicznej, mogą one wzbudzić, a co najmniej zaognić pewne konflikty polityczne w obrębie i na temat instytucji naukowych (Brown 2009: 192).

Trzecia odpowiedź w kontekście polityzacji nauki odwołuje się do instytucjonalizacji, której sformułowanie jest celem Browna w jego książce. Brown przywołuje różne wybitne postaci historyczne, do intelektualnego dziedzictwa których sięga w swoim opracowaniu. I tak, jak pisze, Machiavelli poucza nas o doniosłości instytucji, które ułatwiają różne formy zaangażowania społecznego. Dewey and Latour podkreślają znaczenie deliberacji publicznej oraz kontestacji obywatelskiej, jako środki zapobiegawcze (a co najmniej formy mediacji), która jest możliwa właśnie dzięki pewnej formie upolitycznienia nauki, a które są konieczne dla zapewnienia tego, aby nauka mogła służyć celom publicznym (dobru wspólnemu) (Brown 2009: 192). Instytucjonalizacja w polityce naukowej ani nie dąży do stłumienia, ani nie chce zastąpić polityki nauką, ale chce wypracować pewną formą demokratycznej formuły. W tym kontekście bardzo pouczającą jest uwaga Warrena: „demokracja jest najbardziej polityczną drogą ustosunkowania się do polityki”, a jeśli demokracja reprezentatywna jest najlepszą formą demokracji, wtedy demokratyczna reprezentacja stanowi najlepszą odpowiedź na problemy pojawiające się w kontekście polityki nauki (Brown 2009: 192–193).

Bez obiektywnej wiedzy naukowej – jak twierdzi Brown – trudno jest znaleźć wspólną platformę, która byłaby w stanie zjednoczyć zróżnicowanych odbiorców wiedzy naukowej (na różnych stopniach zrozumienia tejże), a tym bardziej trudno jest uprawomocnić (legitymizować) programy działań politycznych, które miałyby uzyskać poparcie społeczne. Współcześni obywatele w zdecydowanie mniejszym stopniu niż to bywało kiedyś są skłonni żywić zaufanie do przedstawicieli władz publicznych, wierząc że potrafią oni spełnić pokładane w nich nadzieje i realizować zadania, które na nich spadły. Podobnie, rozmaite instytucje państwowe straciły na znaczeniu i poważaniu, w porównaniu z innymi instytucjami społecznymi. Nie wchodząc w roztrząsanie zawiłych przyczyn dotyczących spadku autorytetu państwa w oczach obywateli, np. chociażby ze względu na słabnięcie pozycji rządów narodowych w kontekście wielonarodowych korporacji, ponadnarodowych organizacji i pozostałych graczy na poziomie globalnym (światowym) – proces ten prowadzi, jako skutek uboczny, do spadku legitymizacji nauki (Brown 2009: 201).

Dobrym przykładem w kontekście problemu polityzacji nauki może być ciekawe studium Steva Fullera z zakresu (obszaru) epistemologii społecznej, w którym refleksje nad społecznym wymiarem nauki proponuje on „republikański” wymiar nauki. Przeciwstawia go modelowi „republiki uczonych” zarysowany swego czasu przez Michaela Polanyi’ego, gdzie nauka została przedstawiona w kategoriach gospodarki rynkowej. Fuller projektując naukę przywołuje popperowską kategorię społeczeństwa otwartego jako ważny element proponowanego „republikańskiego” modelu nauki. Fuller podkreśla, że istotne dla sugerowanego

przezeń republikanizmu jest deliberacja publiczna, którą charakteryzuje ważny postulat metodologiczny „prawo do błędu”. Nauce jak na razie, tak przynajmniej twierdzi Fuller, „nie udało się niestety zastosować ducha demokracji do siebie samej”. Fuller zastanawia się nad kategorią „eksperymentującego społeczeństwa”. Podstawowym celem tych miar jest równoważenie władzy instytucjonalnej oraz umożliwianie i ułatwianie deliberacji między naukowcami, a nie będących ekspertami laików, którym to uczeni znowu obiecują zdobycie co raz to nowszych (bardziej innowacyjnych) osiągnięć oraz tworzenie bardziej odpowiedzialnej społecznie nauki (Brown 2009: 202–203).

W swym projekcie uchwycenia relacji pomiędzy światem uczonych, a światem polityki Brown nawiązuje do klasycznego studium Hannah Pitkin poświęconego pojęciu (kategorii) reprezentacji (Pitkin 1964; Brown 2009: 204). Jak podkreśla Brown, według Pitkin termin reprezentacja jest złożonym pojęciem, na który składa się wiele czynników (elementów). Jak pisze Brown, Pitkin w duchu tradycji oksfordzkiej filozofii języka potocznego, wychodząc jednakowoż poza metodę klasycznej analizy pojęciowej, skupia się na bogatej rodzinie znaczeniowej wyrażań (terminów) związanych z kategorią reprezentacji. Bada konteksty, w których użytkownicy tych terminów posługiwali się nimi na przestrzeni dziejów, zasadniczo w historii myśli politycznej ale nie tylko. Podkreśla on, że w wyniku erudycyjnych dociekań Pitkin proponuje definicję reprezentacji, w definiensie którego to terminu określa, że reprezentacja oznacza „pewne uobecniające przedstawianie czegoś co w *nie* jest obecne w sensie dosłownym czy też faktualnym” (“representation, taken generally, means the making present *in some sense* of something which is nevertheless *not* present literally or in fact”).

Urobienie jednej, podstawowej definicji reprezentacji nie rozwiązuje bynajmniej problemu rozumienia czym jest reprezentacja, zatem należy również uwzględnić w tym celu różne bardziej szczegółowe użycia „reprezentacji” w rozmaitych kontekstach. Żadna z dostępnych teorii reprezentacji znanych w historii myśli politycznej nie jest zupełnie błędna i do odrzucenia, chociaż większość z nich jest niepełnych (*incomplete*). Proponowane postępowanie polegałoby na uwzględnianiu stosowności użycia reprezentacji do ram kontekstu, w których się ona pojawia, uwzględniając zarówno założenia jak i konsekwencje do których użycie to prowadzi (Brown 2009: 204–205). W tym kontekście mamy sytuację analogiczną do dowcipu o tym, jak kilku niewidomych profesorów badało słonia i każdy z nich w zależności od tego, jaką część ciała słonia dotykał był przekonany, że odkrywał (bo dotykał) odmienny obiekt istniejący niezależnie w rzeczywistości, czy to węża, czy to drzewo itp., podczas gdy faktycznie dotykali oni jedynie poszczególne części większej całości, która ze względu na ich niedoskonałość poznawczą (ślepotą) wymykała się oglądowi (doświadczeniu empirycznemu) za pomocą innych narzędzi poznawczych niż jedynie dotyk (Brown 2009: 205). Metafora ślepców, badających poznawany przedmiot stanowi dobre unaocznienie problemu

reprezentacji, czyli cząstkowego oraz umiejscowionego (kontekstem) poznania. W przypadku omawianej przez Browna autorki przykładem próby takiego wyjścia poza badanie poszczególnych części słońca jako jedyne i zarazem adekwatnego przedmiotu badania, jest wyjście poza lokalne czy narodowe sposoby definiowania instytucji politycznych, aby spróbować uchwycić całość systemu politycznego. Służyć temu zadaniu ma właśnie kategoria reprezentacji, rozumianej jako instytucjonalnie zapośredniczony system relacji, który można ujmować jako pewne wzorce (*patterns*) będące rezultatem wielorakich aktywności wielu podmiotów. Wspomniane wzorce są wynikiem nie tylko działań podmiotów indywidualnych lecz również zbiorowych, na różnych poziomach organizacji owych zbiorowości (ich instytucjonalizacji), co powoduje ich zróżnicowany udział w tworzeniu demokracji reprezentatywnej (Brown 2009: 205).

Uwzględniając ów analogiczny charakter pojęcia reprezentacji, Brown nawiązuje do współczesnych teoretyków demokracji jak Nadia Urbinati (2000, 2006, 2008) czy Iris Marion Young (2000, 2001). Przywołuje tu wyróżnione przez nią trzy modele reprezentacji, z których każdy wraza pewne aspekty tożsamości obywatelskiej: opinie, interesy oraz perspektywy społeczne. To rozróżnienie stanowi punkt wyjścia do rozwinięcia własnej propozycji, w ramach której Brown wyróżnia pięć różnych modeli relacji między reprezentacją (*representatives*), a reprezentowanymi (*constituents*). Są to autoryzacja (*authorization*), obliczalność (*accountability*), uczestnictwo (*participation*), deliberacja (*deliberation*), oraz podobieństwo (*resemblance*). Celem autora jest próba zrozumienia w jakiej mierze projektowane przezeń pojęcia z jednej strony funkcjonują w kontekście reprezentacji, a z drugiej strony, w jakiej mierze mogą przyczynić się do wypracowania (stworzenie) normatywnego rozumienia reprezentacji demokratycznej na styku funkcjonowania obu dziedzin: nauki i polityki ujętej w ramy systemu demokratycznego (Brown 2009: 206).

Konkluzje

Zarysowane w tekście zagadnienia mają na celu zasygnalizować pewien nowy problem, który moim zdaniem pojawia się również w polskim dyskursie naukowym, a zwłaszcza publicznym, i który jest co najwyżej częściowo dostrzegany. Śmiem twierdzić, że rozmaite dyskusje z odwołaniem się do wiedzy naukowej w kontekście debat publicznych, jakie możemy obserwować w kraju przede wszystkim obrazują wzrastającą tendencję do nadużywania: (a) szeroko rozumianej kategorii post-prawdy, (b) przywoływania wybiórczo traktowanych danych naukowych w celu zdobycia przewagi w debacie publicznej, na które to nadużycia zazwyczaj jest skłonna wskazywać strona polemizująca ze stanowiskiem, w stosunku do którego zarzut nadużycia jest skłonna wysuwać. Jednocześnie strona odwołująca się do owych danych dokonuje wszelkich zabiegów maskujących zarówno nie-

wygodne dla niej dene, jak również sam fakt wybiórczego ich wykorzystania. Takie jest przynajmniej wrażenie niezaangażowanego wprost obserwatora, który z perspektywy naukoznawczej i socjologicznej jest świadkiem analizującym ukryte przesłanki i sposoby argumentacji używane we wspomnianych sporach. Który jednakowoż jest zarazem obserwatorem zaangażowanym (*le spectateur engagé*), by przywołać sławetny tytuł wywiadów z Raymondem Aronem przeprowadzonych przez francuskich dziennikarzy Jean-Louis Missika i Dominique Woltona (1981, 1992), chociażby z racji pełnienia określonych funkcji dydaktycznych i staje przed wyzwaniem uświadamianie studentom pozycji aksjologicznych i rozmaitych zaangażowani światopoglądowych czy orientacji politycznych, z punktu widzenia artykułują swoje wypowiedzi. To doświadczenie w mikro-skali problemu „uwikłania aksjologicznego” wypowiedzi również z uwzględnieniem ich pozapoznawczych funkcji języka funkcji poza-poznawczych, dobrze oddają prezentowane tu analizy Marka Browna. Kwestie na które wskazuje w swojej książce, zostały jedynie zasygnalizowane jako pewien problem, na który należy zwrócić uwagę i uświadomić sobie jego doniosłość. Osobnej uwagi i szerszego omówienia wymagałoby, jedynie wspomniane tu pojęcie reprezentacji, które mam nadzieję, podejmę w kontekście bronionego przez Brauna wymiaru instytucjonalnego reprezentacji. Pełna rekonstrukcja w kontekście dyskusji uwzględniającej zarówno historii (Pitkin) jak i współczesnych ujęć (Urbinati, Young) wykracza poza ramy tego tekstu. Podobnie szerszego omówienia wymagałoby pokazanie zróżnicowania wiedzy w kontekście pozycji społeczno-politycznej, jeśli tymi słowami można określić relację między wiedzą, którzy „trzymają władzę”, a wiedzą „bezsilnych”, którą to relację erudycyjnie przedstawia Nico Stehr.

Literatura

- Aron, R., 1962, *Eighteen Lectures on Industrial Society*, New York: Free Press.
- Aron, R., 1981, *Le spectateur engagé*, Paris: Juilliard.
- Aron, R., 1992, *Widz i uczestnik*, tłum. A. Zagajewski, Warszawa: Czytelnik.
- Autor, D.H., 2015a, *Skills, education, and the rise of earnings inequality among the 'other 99 percent'*, "Science" 344: 843–851.
- Autor, D.H., 2015b, *Why are there still so many jobs? The history and future of workplace automation*, "Journal of Economic Perspectives" 29: 3–30.
- Autor, D.H., & Dorn, D., 2013, *The growth of low-skill service jobs and the polarization of the US labor market*, "American Economic Review" 103: 1553–1597.
- Beck, U., 2002, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, U., 2005, *Władza i przeciwwładza w epoce globalizacji. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bell, D., 1960, *The End of Ideology: On the Exhaustion of Political Ideas in the Fifties*, New York: Free Press.
- Bell, D., 1973, *The Coming of Post-Industrial Society: A Venture in Social Forecasting*, New York: Basic Books.

- Bell, D., 1960/1988, Afterword. [In:] *The End of Ideology: The Exhaustion of Political Ideas in the Fifties*, Cambridge, MA: Harvard University Press, ss. 409–447.
- Bocheński, J.M., 1993, *Co to jest autorytet?*, przeł. Jan Parys, w: J.M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, red. Jan Parys, Warszawa: PWN, ss. 187–324.
- Böhme, G., Stehr N., red., 1986, *Knowledge Society. The Growing Impact of Scientific Knowledge on Social Relations*, Sociology of Sciences, vol. X, Dordrecht: D. Reidel Publishing.
- Brennan, J., 2016, *Against Democracy*, Princeton and Oxford: Princeton University Press.
- Brown, M.B., 2009, *Science in Democracy: Expertise, Institution and Representation*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Drucker, P.F., 1968/1972, *The age of discontinuity. In Guidelines to our changing society*, New York: Harper & Row.
- Drucker, P.F., 1980/1981, *Toward the next economics and other essays*, New York: Harper & Row.
- Drucker, P.F., 1986, *The changed world economy*, “Foreign Affairs” 64: 768–791.
- Drucker, P.F., 1993, *The Rise of the Knowledge Society*, “Wilson Quarterly” 17: 52–71.
- The Economist, 2016a, *The post-truth world. Yes, I'd lie to you* (Sep. 10. 2016).
- The Economist, 2016b, *Post-truth politics: Art of the lie* (Sep. 10. 2016).
- Fuller, S., 1996, *Talking Metaphysical Turkey about Epistemological Chicken, and the Poop on Pidgeons*, w: P. Galison, D.J. Stump, red., *The Disunity of Science: Boundaries, Contexts, and Power*, Stanford, CA: Stanford University Press, 1996, ss. 170–188.
- Fuller, S., 2000, *The Governance of Science: Ideology and the Future of the Open Society*, Buckingham, UK and Philadelphia, PA: Open University Press.
- Fuller, S., 1988/2002, *Social Epistemology*, 2nd ed. Bloomington: Indiana University Press.
- Fuller, S., 2006, *The Philosophy of Science and Technology Studies*, New York and London: Routledge.
- Fuller, S., 2000, *New Frontiers in Science and Technology Studies*, Cambridge, UK: Polity Press.
- Grundmann, R. i N. Stehr, 2012, *Experts: The Knowledge and Power of Expertise*, London: Routledge.
- Habermas, J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego, tom 1*, przełożył Andrzej Maciej Kaniowski, przekład przejrzał Marek Siemek, Warszawa: PWN.
- Habermas, J., 2002, *Teoria działania komunikacyjnego, tom 2*, przełożył Andrzej Maciej Kaniowski, przekład przejrzał Marek Siemek, Warszawa: PWN.
- Habermas, J., 2005, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Kamiński, S., 1989, *Typy wiedzy ludzkiej*, w: S. Kamiński, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*, red. T. Szubka, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, ss. 13–32.
- Kamiński, S., 1992/1961, *Nauka i metoda: Pojęcie nauki i klasyfikacji nauk*, red. Andrzej Bronk SVD, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kitcher, P., 2001, *Science, Truth, and Democracy*, Oxford: Oxford University Press.
- Kitcher, P., 2011, *Science in a Democratic Society*, Amherst, NY: Prometheus Books.
- Lane, R.E., 1966, *The Decline of Politics and Ideology in a Knowledgeable Society*, “American Sociological Review” 31: 649–662.
- Luhmann, N., 1990, *Die Wissenschaft der Gesellschaft*, Suhrkamp: Frankfurt am Main.
- Marx, K., 1939–1941/1973, *Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie*, Frankfurt am Main: Europäische Verlagsanstalt.
- Merton, R.K., 1973, *The Sociology of Science: Theoretical and Empirical Investigations*, Chicago: University of Chicago Press.
- Merton, R.K., 1982, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: PWN.
- Nichols, T., 2017, *The Death of Expertise: The Campaign against Established Knowledge and Why It Matters*, Oxford: Oxford University Press.
- Pitkin, H.F., 1967, *The Concept of Representation*, Berkeley and Los Angeles: University of California Press.

- Pitkin, H.F., 1989, *Representation*, w: Terrence Ball, James Farr, Russell L. Hanson, red., *Political Innovation and Conceptual Change*, Cambridge: Cambridge University Press, ss. 132–154.
- Pitkin, H.F., 2004, *Representation and Democracy: Uneasy Alliance*, "Scandinavian Political Studies" 27.3: 335–342.
- Outhwaite, W. ed., 2017, *Brexit: Sociological Responses*, London: Anthem Press.
- Stehr, N., 1994, *Knowledge Societies*, London: Sage.
- Stehr, N., 2001, *The Fragility of Modern Societies: Knowledge and Risk in the Information Age*, London: SAGE Publications.
- Stehr, N., 2015, *Die Freiheit ist eine Tochter des Wissens*, Wiesbaden: Springer Fachmedien.
- Stehr, N., 2016, *Information, Power, and Democracy. Liberty Is a Daughter of Knowledge*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Stehr, N., Meja, V. red., 1980, *Wissensozologie*, Sonderheft "Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie", 20.
- Stehr, N., Mast, J.L., 2011, *The Modern Slaves: Specialized Knowledge and Democratic Governance*, "Society" 48, ss. 36–40.
- Stehr, N., Ruser, A., 2017, *Knowledge Society, Knowledge Economy and Knowledge Democracy*, w: *Handbook of Cyber-Development, Cyber-Democracy, and Cyber-Defense*, E. G. C. e. al., Springer International Publishing: ss. 1–20.
- Schelsky, H., 1961/1965, *Der Mensch in der wissenschaftlichen Zivilisation*, w: Helmut Schelsky, *Auf der Suche nach der Wirklichkeit*. Gesammelte Aufsätze. Düsseldorf: Diederichs, ss. 439–480.
- Turner, S.P., 2003, *Liberal Democracy 3.0: Civil Society in the Age of Experts*, London: Sage.
- Turner, S.P., 2014a, *The Politics of Expertise*, London: Routledge.
- Urbinati, N., 2000, *Representation as Advocacy: A Study of Democratic Deliberation*, "Political Theory" 28.6: 758–786.
- Urbinati, N., 2006, *Representative Democracy: Principles and Genealogy*. Chicago: University of Chicago Press.
- Urbinati, N., i Warren, M.E., 2008, *The Concept of Representation in Contemporary Democratic Theory*, "Annual Review of Political Science" 11: 387–412.
- Urbinati, N., 2014, *Democracy Disfigured: Opinion, Truth, and the People*, Cambridge Mass, London: Harvard University Press.
- Van Bouwel, J., red., 2009, *The Social Sciences and Democracy*, Hampshire: Palgrave Macmillan.
- Weber, M., 1992, *The Protestant ethic and the spirit of capitalism*, London/New York: Routledge.
- Wierchosławski, R.P., 2014, *The Role of Experts in the Condominium Model as Republican (Re-) Solution of Social, Economic, and Political Problems*, w: red., C. Martini, M. Boumans, *Experts and Consensus in Social Science – Critical Perspectives from Economics, Sociology, Politics and Philosophy*, Springer Verlag, ss. 253–274.
- Wierchosławski, R.P., 2016a, *Florian Znaniecki, Alfred Schütz, Milieu Analysis and Experts Studies*, w: E. Hałas red., *Life-World, Intersubjectivity and Culture. In Memoriam of Richard Grathoff*, Series: Studies in Sociology: Symbols, Theory and Society – Volume 8, Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, ss. 245–262.
- Wierchosławski, R.P., 2016b, *Florian Znanieckiego „Społeczne role uczonych” w kontekście współczesnego naukoznawstwa i socjologii wiedzy naukowej*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 1.13: 111–130.
- Wierchosławski, R.P., 2016c, *Rola nauki w demokracji liberalnej. Subiektywny przegląd zagadnień*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1.207: 63–86.
- Young, I.M., 2000, *Inclusion and Democracy*, New York: Oxford University Press.
- Young, I.M., 2001, *Activist Challenges to Deliberative Democracy*, "Political Theory" 29.5: 670–690.
- Znaniecki, F., 1984, *Społeczne role uczonych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.